

Boroch, Robert

Jeszcze o prowincjonalizmie europejskim

Etnolingwistyka 23, 259-261

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

JESZCZE O PROWINCJONALIZMIE
EUROPEJSKIM

Prowincjonalizm w kulturze europejskiej, red. Bożena Płonka-Syroka, Kaia Marchel, seria „Orbis exterior – orbis interior”, t. 3, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2010, 372 s.

Książka *Prowincjonalizm w kulturze europejskiej* stanowi pokłosie konferencji naukowej, która odbyła się we Wrocławiu w dniu 11 grudnia 2008 roku, a była zorganizowana przez Katedrę Etnologii Uniwersytetu Wrocławskiego. W pokonferencyjnej publikacji czytelnik znajdzie artykuły podzielone tematycznie na cztery części: I: „Pax Romana – separatyzm prowincji i decentralizacja państwa”; II: „Prowincjonalizm w polskiej świadomości społecznej XVI–XIX wieku”; III: „Krajobraz prowincjonalny Dolnego Śląska w XIX i XX wieku. Ciągłość i zmiana”; IV: „Krajobraz prowincjonalny współczesnej Polski (1945–2009). Ciągłość i zmiana”.¹

Zainteresowanie badaczy problematyką *prowincji, prowincjonalizmu* (a tym samym *centrum* oraz *peryferii*) w ostatniej dekadzie było bardzo intensywne, o czym świadczą liczne publikacje.² Problematyka ta była traktowana bardzo szeroko, w ujęciu: a) socjologicznym; b) antropologicznym; c) etnograficznym i etnologicznym; d) historycznym; e) psychologicznym; f) semiotycznym; a nawet w ujęciu g) materializmu historycznego (marksizm).

W omawianej tu pracy znajdziemy eufemiczne połączenie: *prowincji, prowincjonalni-*

zmu z centrum i peryferiami, co jest wynikiem „intuicyjnego rozumienia” oczywistej opozycji kategoryjnej.³ Wydaje się więc, iż *prowincja, prowincjonalizm* nie może funkcjonować bez kategorii *centrum* jako *środkaośrodkka czegoś*, przy czym, tym czymś jest zazwyczaj 1) „twór państwowy”, lub 2) twór „państwopodobny”, albo 3) jakikolwiek inny twór, wokół którego „coś się zdarza”. W przypadku badania centrum w rozumieniu 3) pojawia się problem z jego wskazaniem, ponieważ zbiór wyznaczników centrum może być albo nieskończony, albo ogromny, co wyklucza ich jakiegokolwiek postrzeżenie, bowiem nie można sensownie badać wielości bez określenia zasady porządkującej. Wydaje się więc, iż taką zasadą porządkującą jest ideologia. Dlatego *centrum* jawi się postrzegającemu jako „wzór do naśladowania”; ponieważ zajmuje ono uprzywilejowaną, bo ideologiczną, pozycję rządu: a) administracyjnego (państwo/struktury państwowe); b) ekonomicznego; c) politycznego; d) industrialnego; czy szeroko rozumianego e) kulturowego; itd.

Takie ujęcie problematyki sprowadza omawiany tu problem do kategorii zarządzania społecznego, czyli cybernetyki społecznej i kieruje wszelkie rozważania o prowincjonalizmie ku materializmowi społecznemu, minimalizując istotną rolę człowieka jako indywidualności. Takie właśnie stanowisko jest widoczne w prezentowanych w książce artykułach, zwłaszcza w części II, III i IV.

Abstrahując od wymienionych wyżej kontekstów badawczych, które nie wymagają chyba dodatkowych wyjaśnień, zwróćmy uwagę na zmianę w podejściu badawczym i ujmowaniu

¹ Warto w tym miejscu przypomnieć, iż w pracy *Prowincja. Świat. Europa. Polska* (red. M. Ryszkiewicz, Lublin: Wydawnictwo UMCS, 2007) materiał badawczy został podzielony na: a) „Językowy obraz prowincji”; b) „Kultura prowincji”, czyli kategorie ogólne: a) język; b) kulturowa rzeczywistość; zaś w omawianej tu książce trudno jest mówić o kategoriach ogólnych, ponieważ część I dotyczy Imperium Rzymskiego, część II wątpliwej kategorii świadomości społecznej, i to w wieku XVI.

² Zob. R. Borocho, *Wzajemny wizerunek sąsiadów. Metodologiczna propozycja badań kulturoznawczych – Rosjanie w oczach Polaków*, „Acta Polono-Ruthenica” XI, red. W. Piłat, Olsztyn 2006, s. 179–190; *Prowincja. Świat. Europa. Polska. Zbiór studiów*, pod red. M. Ryszkiewicza, Lublin: Wyd. UMCS, 2007 (recenzja R. Borocho w: „Etnolingwistyka”, 21, s. 293–298).

³ Na przykład u A. Krejczy, *Ucieczka na prowincję. O dawnych i dzisiejszych koloniach artystów na Dolnym Śląsku*, [w:] *Prowincjonalizm w kulturze europejskiej*..., s. 263–288.

problematyki od „lokalnej” w kierunku „globalnym”: *europelizacja prowincji*.

Samo pojęcie „prowincjonalizm europejski” budzi poważne wątpliwości, a to dlatego, iż wyraźnie pokazuje próbę stworzenia nowej ideologicznej jakości, czyli „nowego zmontowania rzeczywistości kulturowej”: *europejskiej kultury* oraz posiadanych przez nią, tj. *kulturę europejską*, konkretnych prowincji. Nowa jakość kultury (europejskiej) konstytuuje i konsoliduje naród, w tym wypadku z sygnaturą: naród europejski.⁴ Jednakże odwołując się do pojęć, powinniśmy odwoływać się nie do ich definicji słownikowej czy encyklopedycznej, lecz do sposobów ich użycia w konkretnym kontekście (interpretacyjnym).⁵ W praktyce oznacza to zmianę perspektywy badawczej oraz inne spojrzenie na problem *prowincji* i *prowincjonalizmu* oraz *centrum* i *peryferii*.

W artykule Anety Krejczy *Ucieczka na prowincję. O dawnych i dzisiejszych koloniach artystów na Dolnym Śląsku* można właśnie dostrzec ten problem, czyli przyjęcie za pewnik definicji słownikowej *prowincji* bez uwzględnienia konkretnego kontekstu interpretacyjnego. Definicja słownikowa może jedynie odzwierciedlać konkretne w czasie rozumienie zjawiska, a to nie dostarcza przecież wiedzy pewnej o jakości uniwersalnej. Autorka w swoim artykule przyjmuje rzekomo oczywistą opozycję: *centrum* vs. *prowincja*, odwołując się do definicji słownikowych *prowincji*, *prowincjonalizmu* z pominięciem ważnego założenia teoretycznego, dotyczącego kontekstu interpretacyjnego, który zawsze posiada znaczenie *ad hoc ad nunc*; jeżeli coś uznajemy za *prowincjonalizm*, to tylko w opozycji *nieprawda*, że *prowincjonalizm*.

Skąd zatem przekonanie o ontologicznej autonomiczności *kultury*, a tym samym autonomiczności *prowincji*, na której *kultura* się rozwija lub którą *kultura* konstytuuje? Wynika to zapewne ze współczesnych oczekiwań badaw-

czych, bowiem nauka podporządkowana ideologii cywilizacji technicznej poszukuje precyzyjnych odpowiedzi: *X jest tym i tym*; zatem poznaję tylko to, o co pytam. Jeżeli pytam o *prowincję*, to poznaję *prowincję*, a tym samym implikuję pierwszą przesłankę: istnieje (prawdopodobnie) taki byt, który nazywam *prowincją*, zaś okoliczności wyartykułowania takiego pytania, byt taki stwarzają, niezależnie od przekonań. Powoduje to, iż badacz zachwycony swoimi narzędziami, które mają być gwarantem obiektywności i racjonalności nauk empirycznych, zapomina o podmiotowości człowieka. W kontaktach kulturowych nie ma przecież relacji podmiot (badacz) vs. przedmiot (badany człowiek), są tylko relacje podmiot vs. podmiot, o czym niejednokrotnie celowo – bo w zgodzie z obowiązującą ideologią montażu rzeczywistości kulturowej – badacze kultury zapominają. Sytuacja wygląda podobnie, jeżeli pytamy o *kulturę europejską*.

Oddzielenie ideologii od badań kulturoznawczych może nie być w ogóle możliwe, stąd twierdzenie, iż kultura jest bytem samym w sobie, który istnieje sam z siebie i dla samego siebie, ze zdegradowaną podmiotową rolą człowieka, wydaje się jak najbardziej słuszne, mimo że niepoprawne.

Dysponujemy więc nauką o kulturze, która bada „masę ludzką” i coś o tej „masie ludzkiej” orzeka, zapominając, iż to człowiek: człowiek-indywiduum, człowiek-społeczeństwo – faktycznie tworzy *rzeczywistość kulturową*, a także i *rzeczywistość prowincjonalną*.

Nie sposób pozbyć się przekonania, że *prowincja*, *prowincjonalizm*, *centrum*, *peryferie* oraz *kultura* (jako spoiwo tych kategorii) są zanurzone w ideologii, zaś ludzie, badacze–miłośnicy konkretnych ideologii, np.: *europelizacji* i *europejskości* (cokolwiek to znaczy), używają tych pojęć do „montażu” konkretnej „zideologizowanej rzeczywistości”⁶; dlatego nie można podać żadnej sensownej defi-

⁴ I. Berlin, *Vico and Herder. Two Studies in the History of Ideas*, London 1976.

⁵ Zob.: Q. Skinner, *The Foundations of Modern Political Thought*, Cambridge 1978; F. de Saussure, *Kurs językoznawstwa ogólnego*, przeł. K. Kasprzyk, Warszawa 1961: „[...] bardzo to zła metoda, gdy się wychodzi od wyrazów, by definiować rzeczy” (tamże, s. 30); dlatego istotne jest wyznaczenie kontekstu interpretacyjnego, jako przypuszczalnego paradygmatu terminów.

⁶ Zob. F. Igis, *Kultura*, przeł. M. Stolarska, Warszawa 2007.

nicji ani *provincjonalizmu*, a tym bardziej *kultury*, i to takiej definicji, która byłaby akceptowana i pozostawała niesprzeczna z paradygmatem naukowym np. etnologii, etnografii, psychologii, semiotyki, socjologii itd.

Okazuje się więc, iż „konstruujemy” *kulturę prowincji* jako coś innego i niezależnego od *kultury centrum*, jako coś, co pozornie jest niezależne od „politycznej ideologii”, tworząc swoistą enklawę niezależności: bowiem to, co odróżnia „nas” i „obcych”, to *kultura – tożsamość – świadomość prowincji*.

Przekonanie o inności *kultury prowincji* jest być może pozornym wskazywaniem na brak *ideologizacji prowincji*, bowiem można odnieść wrażenie, iż na *prowincji* mieszkają ludzie, którzy nie są obarczeni problemami *centrum*, na przykład *ideologią*. Problem ten jest szczególnie widoczny w artykule Małgorzaty Dajnowicz *Prowincja zaboru rosyjskiego, jej miejsce cywilizacyjne w Europie początków XX w.* Autorka posługuje się tu sformułowaniami: *centrum imperium, cywilizacja europejska, społeczeństwa Europy, rozwój cywilizacyjny, poziom rozwoju cywilizacyjnego Europy* itd., a także pojęciem *klasy społecznej*⁷, co kieruje uwagę w stronę montażu rzeczywistości historycznej.

Cóż zatem w *provincjonalizmie* czy *kulturze prowincjonalnej* pozostaje szczególnego? Wydaje się, iż wartości.⁸ Na ten problem właśnie zwraca uwagę Jakub Stelągowski w arty-

kule *Mieszkać w raju. Tyle, że na ziemi...* Autor przedstawia *kolonie artystyczne* jako enklawy położone daleko od wielkomiejskiego zgiełku, gdzie tworzy się specyficzna *peryferyjna* jakość estetyczna, która kształtowała się, jak twierdzi autor, w ostatnich 170 latach. Niezwykle interesujące jest tu przeciwstawienie *prowincji* i *kolonii*; *kolonia* stanowi tu pewną wydzieloną jakość, która jest intelektualnie niezależna od *zideologizowanego centrum* oraz *indoktrynowanej prowincji*. *Kolonie* zamieszkują *krajanie*, ale *krajanie* kolonii artystycznych to bratnie dusze artystów, bowiem umysły kreatywne najbardziej ze wszystkich rzeczy cenią przecież swobodę.

Problematyka *prowincji, prowincjonalizmu, centrum, peryferii* w omawianej tu książce pokazuje wyraźnie, iż następuje dowolna zmiana kierunku badawczego i odejście od „lokalizmu narodowego” na rzecz „globalizmu narodowego”, czyli zamiany popularnej niegdyś wielokulturowości na *jednokulturowość europejską*, co ma stanowić wspólną jakość, jeżeli zaś wspólną, to chyba globalną, a jeżeli globalną, to chyba niczyją; dlatego być może należy ponownie przyjrzeć się problemom tożsamości, ponieważ w takim kontekście tożsamość może nabierać zupełnie innego znaczenia. Może warto też zastanowić się nad problemem europejskości w nieco innych kontekstach.

Robert Borocho

⁷ „Rozwój przemysłu i usług odegrał rolę w kształtowaniu niewystępującego we wcześniejszych wiekach uwarstwienia społecznego. Należy w tym miejscu wyszczególnić przede wszystkim umacniającą się tzw. klasę średnią, w skład której wchodziły środowiska inteligentkie.” Tamże, s. 145.

⁸ Zob. L. A. Zachariasz, *Kultura. Jej status i poznanie. Wprowadzenie do relatywistycznej teorii kultury*, Rzeszów 2007.